

„Mennica” w więzieniu

Złoczów zalany fałszywymi pieniędzmi
Sensacyjny proces w Równem

RÓWNE, 10. 4. Przed Sądem Okręgowym w Równem odbędzie się w najbliższym już czasie sen-

sacyjna rozprawa, w sprawie fałszowania pieniędzy przez więźniów, odsiadujących karę w Zło-

Miljonowe nadużycia naczelnika więzienia w Sieradzu

ŁÓDŹ, 10. 4. — Naczelnik więzienia w Sieradzu, Karol Kapuściński, będąc w ciągu 7 lat na tem stanowisku, dopuszczał się stale malwersacji i naraził skarb państwa na poważne straty. Już przed kilku laty zaczęto przebiekać o zarobkach Kapuścińskiego na dostawach. Mówiono coraz głośniej, że Kapuściński zarabia wielkie sumy na wyrabianych w warsztatach więzienia sieradzkiego kocach i płaszczach zimowych dla więźniów w całej Polsce. Zarobków dostarczała mu również sprowadzana w najlichszych gatunkach skóra, przędza, deski i produkty żywnościowe. Z tych źródeł Kapuściński, oprócz domu w Sieradzu, kupił dwie kamienice w Łodzi, a pozatem szastał pieniędzmi na lewo i prawo. Szczęście go jednak nie opuszczało. Trzydniowa rewizja, dokonana w maju r. 1932 przez urzędników NIKP, niczego nie wykryła i Kapuściński zarabiał w dalszym ciągu na Skarbie Państwa. Dopiero przeniesienie Kapuściń-

skiego na stanowisko naczelnika więzienia w Piotrkowie, przyczyniło się do wykrycia nadużyć. Przyjechali rewidenty z Warszawy i ujawnili prawie miljonowe nadużycia. Kapuściński został uwięziony, a epilog 7-letnich nadużyć rozegra się przed sądem.

Zaznaczyć należy, że władze prokuratorskie mają obecnie coraz więcej kłopotu z mnożącymi się defraudacjami naczelników więzień. Ludzie, którym powierza się misję uzdrowienia przestępców, sami staczają się w otchłań afer.

Ostatnio wydano ze służby państwowej naczelnika więzienia w Lublińcu, Anczoka, który administrując wielkim majątkiem rolnym w Łagiewnikach na Śląsku, większość dochodów inkasował do własnej kieszeni. Również i naczelnik z Brzeźnia nad Bugiem, Żyliński, został usunięty z zajmowanego stanowiska za wykorzystywanie więźniów dla własnych celów.

Napad bandytów na zagrodę Sprawcy napadu ujęci

KALISZ, 10. 4. (tel. własny). — Na zagrodę Antoniego Maleszy we wsi Józefina, gm. Małanów pow. tureckiego, napadli kilku bandytów w celach rabunkowych. Przedostawszy się przez strych do mieszkania, bandyci złużili Maleszę, żądając od niego wydania pieniędzy. Malesza stawiał opór, na co bandyci odpowiedzieli strzałami, raniąc gospodarza kulami i klując go nożem. Zbroczony krwią i zemdlony padł Malesza na ziemię, wówczas bandyci rozpoczęli gospodarke, zabijając 300 zł.

Powiadomiona o napadzie policja, głównie kaliska, wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami napadu. Wziąwszy psa, udali się funkcjonariusze kaliskiego Wydziału Śledczego na miejsce napadu, skąd ślady prowadziły do lasu. Bandyci przeszli tam

pieszo, a następnie na ukrytych w lesie rowach odjechali w kierunku Kalisza.

W drodze wywiadów, stwierdzono, że w pobliższej wsi przebywał niejaki Wacław Kozłowski, mający kontakt z znanym policji bandytą Józefem Kaszubą i Józefem Radzińskim. Ponieważ wszelkie poszlaki wskazywały na nich, zostali aresztowani i skonfrontowani z napadniętym i świadkami, zeznającymi, że alibi bandytów nie zgadza się z ich zeznaniami. Poza tem w mieszkaniach aresztowanych znaleziono rowery i szcory, służące bandytom do atakowania napadniętych.

Wszystkich aresztowanych, którym udowodniono udział w napadzie, przekazano, w dniu 7 b. m., sędziemu śledczemu przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu.

Ostry szal lekarza Niebywałe widowisko na ulicach Lwowa

ŁWÓW, 10. 4. W Ubezpieczalni lwowskiej pracował od kilku miesięcy ginekolog dr. Pauziewicz, emer. lekarz powiatowy z Pomorza. Dr. Pauziewicz mieszkał jako sublokator u pediatry dra Ottona przy ul. Łyczakowskiej 37a.

Od kilku dni dr. Pauziewicz począł zdradzać objawy choroby umysłowej. Początkowo nie wyglądało to zupełnie groźnie. Gwizdał, śpiewał, rzucał z okna na głowy przechodniów owoce. Sądził się wprawdzie skarżyli na tego rodzaju zachowanie lekarza, ale myślało, że stan jego nie jest groźny, zwłaszcza, że po takim chwilowym napadzie dr. Pauziewicz wracał do równowagi.

Wczoraj popołudniu dr. Pauziewicz zamknął się w swoim mieszkaniu, a po chwili usłyszeli sąsiedzi trzask łamanych mebli.

Zaczęli się dobijać do drzwi, ale nie mogli dostać się do środka. Równocześnie przechodnie zauważyli na III piętrze gołego mężczyznę, siedzącego na parapecie otwartego okna w ten sposób, że nogi jego zwisały na zewnątrz. Mężczyzna ów rzucał na głowy przechodniów bułki, przyczem krzyczał głośno lub gwizdał. Powstało wielkie zgiełgowisko.

Wzwołano policję. Pogotowie ratunkowe i Straż pożarną. Strażnicy przed realnością tą rozpostarli dużą płachtę, gdyż spodziewano się, że człowiek ten lada chwila runie z okna na bruk. Policja zaś wyłamała drzwi siłą. Na szczęście zeszła z okna. Ubrano go w kaftan bezpieczeństwa i karetką odwieziono go do Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

czowie. Spółka fałszerska liczyła trzech fachowców. Byli to więźniowie: Wilczyński, Komorowski i Kuźnia, którzy odsiadawali karę, jako zawodowi złodzieje. Zatrudnieni w więziennym warsztacie ślusarskim porozumieili się z 10-letnim synkiem urzędnika administracji więziennej, niejakiego Lisiewicza. Chłopiec, bawiając się na podwórzu więzienia, przez ciekawość zaglądał często do warsztatu i, podczas jednej z takich wizyt, więźniowie wręczyli malcowi 30 groszy na kupno gipsu. Chłopiec spełnił ich prośbę i w ten sposób uzyskano materiał do odlania form monet 50-groszowych i 1-złotowych.

Więźniowie w Złoczowie mieścili się w starym historycznym budynku zamkowym, otoczonym zwykłym parkanem z siatki. Parkan ten odegrał dużą rolę w całej aferze. W czasie nieuwagi dozorców, więźniowie podkradali się do parkanu i porozumiewali się ze współnikami, będącymi na wolności. Otrzymywali od nich materiał łatwo-topliwy, cynę i ołów, z których wyrabiano fałszyfikaty, poczem tą samą drogą szły gotowe transporty monet w świat. W palenisku warsztatu ślusarskiego urządzono skrytkę dla form, w samym zaś warsztacie mieściła się fabryka fałszywych pieniędzy.

Fałszyfikaty wyrabiane masowo w więzieniu zalały poprostu Złoczów. To naprowadziło władze na ślad przemysłowych fałszerszy, których pociągnięto do odpowiedzialności łącznie z dwoma dozorcami, Drylą i Mazepą, oskarżonych o działanie na szkodę interesu publicznego, przez niedostateczny nadzór nad więźniami. Stwierdzono, iż „mennica” więzienna działała przez 9 miesięcy. Ile monet wypuszczono przez tak długi okres czasu, trudno dziś dociec.

Wyrafinowanych fałszerszy czeka surowa kara. Jednocześnie wszystkich urzędników administracji więzienia złoczowskiego przeniesiono na inne stanowiska.

Czytajcie Nowiny Codzienne

S p o r t

Walki w Cyrku

Wczoraj, w przedostatnim dniu turnieju, walczyły tylko trzy pary zawodników, „Czarna Maską” w 12 m. przetrwał przez bistro pokonał Leuschke, Krauser efektowną kontrparadą zwyciężył Grikisa, a Sztekker — Blomberga.

Boks

POLSKA REPREZENTACJA BOKSERSKA WYJECHAŁA DO BUDAPESTU

W niedzielę w nocy opuściła Poznań reprezentacja bokserska udająca się do Budapesztu na zawody o mistrzostwo Europy. W Katowicach dołączyli się do zawodników poznańskich zawodnicy warszawscy Rotholc, Forlański i Antczak oraz łódzianin Chmielewski. Kierownikiem ekspedycji jest prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyr. Baranowski.

Mistrzostwa Europy, rozpoczynają się 11-go b. m.

MECZ BOKSERSKI POLSKA—AUSTRJA W WARSZAWIE

Mecz bokserski Polska—Austria odbędzie się ostatecznie w Warszawie dnia 29-go b. m. prawdopodobnie w gmachu cyrku. Warunki finansowe zostały już uzgodnione pomiędzy polskim Związkiem Bokserskim a Warszawskim Okręgowym Zw. Bokserskim.

POZNAŃSKA WARTA REMISUJE Z WILEŃSKIM OGNIKIEM

Rozegrany mecz bokserski pomiędzy poznańską Wartą a wileńskim Ogniakiem zakończył się dużym sukcesem Wilnian w postaci wyniku remisowego 7:7.

Pilka nożna

PRZED MECZEM POLSKA—CZECHOSŁOWACJA

Już w najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Przedszkolnej rewanżowy mecz piłkarski o mistrzostwo świata pomiędzy Czechosłowacją a Polską.

W skład reprezentacji czeskiej wchodzi: Planica (Slavia), Nejedlý (Kladno), Machovsky (Teplitz F. K.), Kostalek (Sparta), Cambal (Slavia), Kreil (Slavia), Stere (Zlence), Svoboda (Slavia), Nejedlý (Sparta), Kopecky (Slavia), Puc (Slavia).

Skład polski zostanie ustalony dopiero w dniu dzisiejszym.

Kiedy wybory na Uniwersytecie?

Wczoraj zakończone zostały ferie wielkanocne na wszystkich wyższych uczelniach.

Rektorat U. W. upoważnił kuratorów stowarzyszonych akademickich do wyznaczenia nowych terminów czynności wyborczych, przerwanych po ostatnich zajęciach. Przywrócone będą terminy zgłaszania reklamacji przez studentów, pominiętych na spisach uprawnionych do głosowania.

Z kraju

LUBLIN.

Kradzież w kościele. Do kościoła Pobrarnyńskiego dokonano włamania. Złodzieje dostali się przez okno biblioteki uniwersyteckiej od ulicy Dolnej Panny Marji, skradli wota z obrazu św. Antoniego Padewskiego, 20 złotych pierścieni, 2 złote krzyże Virtuti Militari, złoty łańcuch kanonicki, kilka złotych zegarków oraz cały szereg wartościowych przedmiotów. Śledztwo w toku. Wartość skradzionych wot jest olbrzymia.

ŁÓDŹ.

Śmierć pod kołami. Na torze kolejowym pod Kuluszkami znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Zabitym okazał się jakiś kolejarz, który, wracając w stanie podehmiełnym do domu, przewrócił się na torze kolejowym i zasnął. Pociąg przeciął go na pół.

KIELCE.

Walka z bandytami. Do mieszkania Katarzyny Książek, we wsi Kwaszyn, powiatu pińczowskiego, wtargnęli bandyci. Gospodyni chwyciła krzesło i pobiła jednego z napastników. Wówczas pozostający za oknem bandyci rozpoczęli strzelaninę. Książkowie wraz z rodziną schronili się do sieni, wówczas bandyci wtargnęli do mieszkania, a nie znalazłszy pieniędzy, zrabowali pościel.

ŁÓDŹ.

Strajk u „Scheiblera i Grohmana”. W nowej tkalni zjednoczonych zakładów „Scheiblera i Grohmana” wybuchł strajk z tego powodu, że administracja fabryczna dawała robotnikom lichą pracę. Robotnicy nie mogli wyrobić więcej swoich stawek. Do strajku przystąpiło 2400 osób. Ponieważ Inspektorat Pracy podjął interwencję, w której wyniku administracja zakładów przyrzekła sprawę zbadać i stawki robotnicze wyrównać. Polegając na słowie administracji, robotnicy przystąpili do pracy.

Sensacyjne aresztowania we Lwowie 12 fałszerzy paszportów

ŁWÓW, 10. 4. (tel. wł.). Od dawna już krążyły tutaj pogłoski o ujawnieniu przez władze bezpieczeństwa szeroko zorganizowanej szajki fałszerzy paszportów zagranicznych. Ponieważ, ze względu na dobro śledztwa, sprawa była trzymana w tajemnicy, pogłoski dochodziły do bardzo wielkich wymiarów. Wczoraj władze śledcze udzieliły prasie pewnych szczegółów. Według tych informacji sprawa przedstawia się następująco:

Na ślad fałszerzy wpadła najpierw straż graniczna, która przez kazała sprawę policji. Policja przeprowadziła śledztwo, poczem w Wielki Piątek dokonała aresztowania podejrzanych osób. W piątek mianowicie aresztowano w budynku starostwa grudzieńskie jedno z fałszerzy, który przybył po odbiór paszportu, wystawionego na podstawie fałszowanych przez szajkę dokumentów.

Nastąpiły zaraz aresztowania dalszych członków szajki, tak, że obecnie w więzieniu śledczym w Brygidkach znajduje się 12 osób. Jest tam więc aplikant adwokacki, Maks Lieblich, jego pomocnik Hersz Derbleich, trzykrotnie karany za fałszerstwo dokumentów, Regina Westen, Majer Ratwich, Dawid Kühnberg, Wolf Oberwerner, Symcha Leberman, Majer Hasin, Marcin Minkin, rytmownik, wreszcie urzędnik magistratu lwowskiego, Jan Siciarz, który do starzał dowodów obywatelstwa, starszy posterunkowy Jan Florek i Stefan Wołowski, Lieblich przedstawił się Minkinowi jako upoważniony przez władze do zamawiania pieczęci.

Szajka zapoatrywała w fałszywe paszporty zagraniczne przedewszystkiem emigrantów żydowskich, wyjeżdżających do Palestyny. Poza tem trudniła się wyrobem paszportów ulgowych.

Gazy na sztuce Słonimskiego i na filmie palestyńskim

W niedzielę w Wilnie podczas drugiego skolei przedstawienia sztuki Słonimskiego: „Rodzina” rzucił ktoś z balkonu kilka próbek z gazami łzawiącymi. Na sali powstało zamieszanie. Część publiczności chciała opuścić gmach teatru. Ponieważ wskutek zamieszania nie można było kontynuować przedstawienia dyrektorka zarządziła piętnastominutową przerwę dla przewietrzenia sali.

poczem dopiero odbył się dalszy ciąg przedstawienia. Sprawców nie wykryto.

Podobny wypadek miał również miejsce w kinoteatrze „Pan” podczas wyświetlania filmu palestyńskiego „Sabra”. Na sali rzucono kilka próbek z gazem łzawiącym. Po przerwie w czasie której przewietrzono salę, wyświetlono resztę filmu i w tym wypadku sprawców nie zdołano ustalić.

Masowa sugestia Arszenik w pieczywie

POZNAN, 10. 4. Analiza chemiczna zatrutego pieczywa piekarni Tietzmana w Grodzisku wykazała, że trucizną, której ofiarą padła jedna osoba, zmarła, a kilka osób ciężko chorych, zawierała arszenik z przymieszką fosforu, do czego dodano 200 gramów cukru. Ogółem w mieszaninie było 110 gramów arszeniku.

Mieszainę tę dodano do ciasta, z którego wypieczono następnie 120 bułek. Policja skonfiskowała z tych bułek 20 sztuk, tak że zatrutych bułek sprzedano około 100. Zatruciu uległo początkowo 20 osób, a dopiero, kiedy sprawa stała się głośniejszą, już donosiliśmy.

do szpitali zgłosiła się liczba chorych, ogółem 50 osób.

Jak się później okazało, w większości wypadków była to masowa sugestia, albowiem, jak stwierdzono, wiele osób, które się zgłosiły, narzekając na objawy zatrucia, powołało się na to, że jadły chleb, a tymczasem zatrute były tylko bułki. Kilka osób nie jadło wogóle pieczywa z tej piekarni.

Obecnie wszyscy chorzy powrócili już do zdrowia, tak że jedyną ofiarą śmiertelną wypadku jest ś. p. Marja Moszczyńska, o której zgonie już donosiliśmy.

Jesiotra wagi 169 kg. złowili rybacy na Helu

GDYNIA, 10. 4. (tel. wł.). — W czasie polowu łososi wzdłuż brzegów półwyspu Helskiego udało się rybakowi Budziszowi złowić niebywałych rozmiarów jesiotra. Z wielkim trudem rybę wydobyto i władowano na barkę. Okazało się, że jesiotr ten ważył 169 kg. Ze względu na to, że złowienie jesiotra na wodach polskich jest bardzo rzadkim wypadkiem, wspaniały okaz tej ryby wzbudził powszechny zachwyt. Ponieważ cena zdobyczy przekroczyła kilkaset zł., a sprzedanie

dużego okazu nie jest rzeczą łatwą, Budzisz z trudnością znalazł nabywcę w jednej z wędzarni helskich. Jesiotra na brzegu natychmiast zabito, gdyż po wydobyciu z wody uderzeniem ogona zdołał jednego z rybaków powalić na ziemię.

Jednocześnie niemal między Hallerowem a Chłapowem na przybrzeżny niewódz łososi o wadze 61 kg. Łososię tego nabyła wędzarnia helska, płacąc 5 zł. za kilogram.

Kronika sądowa

Sprawa Szajnowicza

WARSZAWA. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczył się, jak już donosiliśmy, proces bandy komunistów, która zamordowała sekretarza związku pracowników biurowych i handlowych Izraela Szajnowicza, drugiego zaś członka zarządu Symchę Solnika poranila. Przestuchano kilkunastu świadków, mających stwierdzić niewinność oskarżonych, poczem przewód sądowy odroczone do dnia 18 b. m.

Procesy Zarządu m. st. Warszawy

WARSZAWA. — Samorząd warszawski czeka serja procesów cywilnych, wynikłych na tle gospodarki rozwiązanej Zarządu miasta. Szczególnie dużo spraw mają przedsiębiorstwa miejskie. Wydziałowi zaopatrywania grozi wytoczenie procesu przez jednego z dostawców. Cukrownia „Strzelec”, która dostarczała sklepom miejskim wystąpiła o zwrot 200.000 zł., tytułem bezpodstawnie zaliczonych jej kosztów handlowych.

Sądy dorażne

WARSZAWA. — Na podstawie sprawozdań prokuratury wszystkich Sądów Okręgowych sporządzona zo-

stała oficjalna statystyka działalności Sądów Dorażnych za okres od czasu ich wprowadzenia to jest od 30 września 1931 r. do początku r. b. Sądy Dorażne w okresie blisko dwu i półletnim rozpatrzyły 255 spraw przyczem poddano im 457 oskarżonych. Na karę śmierci skazały Sądy Dorażne 231 osób, z których w drodze łaski Prezydenta tylko 69 zostało ulaskawionych. Na bezterminowe ciężkie więzienie skazano 154 oskarżonych. Ponadto Sądy Dorażne przekazały do postępowania zwykłego 69 spraw. W trybie dorażnym zapadły wyroki uniewinniające w trzech wypadkach.

Napad na redaktora Wojdera

W sobotę w nocy na redaktora „Słowa Pomorskiego” w śródmieściu Torunia dokonano dwóch osobników napadu stylu, poczem zbiegło. Jednego z napastników zdołano zatrzymać i okazał się nim niejaki Daniel Andrasz. Policja odmówiła spisania protokołu, twierdząc, że sprawa podlega jedynie oskarżeniu prywatnemu.

Redaktor Wojder wyznaczył 100 zł. nagrody za wykrycie drugiego napastnika.

Za fałszywymi czekami Podjęto 287.000 złotych Kto ponosi odpowiedzialność?

POZNAN, 10. 4. W związku z nadużyciami Stanisława Wasilewskiego, skazanego na 5 lat więzienia, zarząd kasy emerytalnej w Poznaniu, na szkodę której zostały popełnione malwersacje, wystąpił obecnie ze skargą sądową przeciwko PKO o odszkodowanie. Z ogólnej sumy 287.000 zł. podjęte, przy pomocy fałszywych czeków i przekazów pieniężnych, przez Wasilewskiego z PKO, kasa emerytalna zdołała odebrać zaledwie 12.000 zł. Wyegzekwowanie reszty od Wasilewskiego jest beznadziejne, wo-

bec czego kasa stanęła na stanowisku, że PKO ponosi odpowiedzialność cywilną za niedbalstwo, które umożliwiło podejmowanie pieniędzy za fałszywymi dokumentami. PKO natomiast twierdzi, że winę ponosi zarząd kasy emerytalnej, albowiem komisja rewizyjna w normalnym toku urzędowania i administracji powinna była wykryć nadużycia.

Sprawa ta jest dla sfer sądowych swego rodzaju dylematem niezwykle trudnym do rozwiązania.